

Ruszyli kamperem na kolejną wyprawę

data aktualizacji: 2021.10.22 autor: Włodzimierz Szczepański



Pokazują, że możliwe jest podróżowanie z małym dzieckiem. (fot. arch. pryw.)

- Dlaczego teraz ruszyliśmy? Bo już od dłuższego czasu zbierała się w nas chęć wyprawy - tłumaczy Anna Kryspin-Stanisławczyk. Razem ze swoim mężem i córeczką ruszyli na wyprawę do Włoch.

Życ „tu i teraz” to jest motto Anny Kryspin-Stanisławczyk. To nie jest cytat z poradnika, ma powód, aby je używać i to narodzony w dramatycznych okolicznościach.

Na początku roku opowiedziała nam swoją niezwykłą historię. Małżeństwo było wówczas na wyjeździe do Chorwacji. Wyznała: - Przeżyłam śmierć kliniczną. Żyję dzięki uporowi jednego lekarza. Reanimował mnie, chociaż inni odpuścili. Podobno przypominałam mu córkę.

Teraz swoje życie dzieli na przed i po tym zdarzeniu. Przypadek sprawił też, że poznała rawianina. Spotykali się na festiwalach i warsztatach świadomości.

- On był kolorowym ptakiem, bardzo mi się to podobało. Gdy dojrzeliliśmy do myśli o wspólnym życiu, wzięliśmy szamański ślub w kamiennym kręgu - dodała.

Połączyła ich też miłość do życia w kamperze. Pociąga ich swoboda i wolność życia na szlaku.

Pokazują, że możliwe jest podróżowanie z małym dzieckiem. Niektórych kamperowców do tego typu

wojaży przekonuje wygoda i możliwość zabrania „połowy” domu. Modny staje się trend zimowych wyjazdów kamperem. Wymaga to jednak przygotowania auta. W tym roku Stanisławcykowie korzystają z każdej okazji, aby wyjechać.

- Od czasu Chorwacji, byliśmy na krótkich wypadach w Bieszczadach, na Mazurach, nad morzem - opowiada.

Na nową wyprawę ruszyli w poniedziałek (11.10) z Warszawy. Pierwszy postój zaliczyli w okolicach Wrocławia. We wtorek, gdy rozmawialiśmy przejeżdżali przez Niemcy. Planowali postój w Bawarii przy zamku Neuschwanstein, który był pierwowzorem disneyowskiego. Celem są Włochy. Planują przystanki: Jezioro Garda, Werona, Piza, Florencja, Rzym, Wenecja i powrót do domu. Czy powodem wyjazdu w październiku był koniec sezonu turystycznego, mniej też korków na drogach?

- Dlaczego teraz ruszyliśmy? Bo już od dłuższego czasu zbierała się w nas chęć wyprawy - tłumaczy. Stanisławcykowie swoją przygodę z domem na kółkach zaczęli od zakupu używanego pojazdu. Na jednym z wyjazdów jednak zawiódł. Na obecną wyprawę także wypożyczyli kampera. To koszt ponad 13 tys. złotych, do tego koszty paliwa.

- Obecny kamper to prawdziwy dom na kółkach. Bardzo wygodny. Ostateczne koszty podliczymy na koniec miesiąca, gdy wrócimy do Rawy - dodaje Anna Kryspin-Stanisławczyk.

Materiał opublikowany (14.10) w "Głosie Rawy Mazowieckiej i Okolicy".

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/39486-ruszyli-kamperem-na-kolejna-wyprawe>